

Dominik Tyralski

Współczesny aspekt mitu: Braveheart

Film Mela Gibsona *Braveheart* (tytuł polski: *Waleczne serce*) to nakręcona z rozmachem epicka opowieść nawiązująca do wątków historycznych, zaczerpniętych ze średniowiecznej historii Szkocji. Na pierwszy plan wysuwa się tu postać głównego bohatera – legendarnego

obrońcy Szkocji Williama Wallace’a. Jednak pomimo tego, że akcja rozgrywa się u schyłku XIII wieku, nie sposób nie zauważyć zupełnie współczesnej wymowy filmu. Niesie ona ze sobą wartości, które są priorytetowe dla współczesnej kultury Zachodu. Wydarzenia sprzed wielu lat, dotyczące bohatera narodowego Szkocji, zostały włączone w nowy kontekst nadający im wartość współczesną i ogólnoludzką. Postać historyczna została zaadaptowana na potrzeby mitu i jako heros kulturowy stała się nośnikiem przekazywanych przez ów mit wartości. Spróbujmy prześledzić tok opowieści i wydarzenia, jakie zostały w nim przedstawione, aby udowodnić tę tezę.

Historia Williama Wallace’a i zrywu narodowyzwoleńczego, na którego czele stanął, jest częścią etosu narodowego Szkocji. Należy do społecznych wyobrażeń tej grupy o własnej przeszłości. Jak twierdzi Czesław Robotycki, „raczej w kręgu literatury, mitu i folkloru niż w historii tworzy się legenda bohaterska narodu. Bohaterzy literaccy i ci żyjący w zbiorowej



FOT. DARIUSZ ŻUKOWSKI

wyobraźni – to postacie z różnych epok historycznych, przy czym oceny ich postaw i działań ulegają nieustannym przekształceniom¹. Takiego przekształcenia dokonali twórcy filmu *Braveheart*, z tym że wykroczyli poza granice etosu narodowego Szkocji, nadając całej historii walor ponadnarodowy. Scenarzysta Randall Wallace nie krył, iż pisząc scenariusz, opierał się nie tylko na faktach historycznych, ale także na podaniach i legendach, jakie krążą wśród Szkotów na temat ich narodowego herosa. Istotną rolę odegrały tu wątki zapożyczone z XV-wiecznego romansu opiewającego czyny Williama Wallace’a, a napisanego przez ówczesnego minstrela zwanego Ślepym Harrym. Coraz bardziej oddalamy się od historii na rzecz narodowego mitu.

Już na samym początku filmu mamy jasną deklarację narratora opowieści: fakty historyczne nie są tu istotne, gdyż „historię piszą ci, którzy wieszają bohaterów”. Istotne stają się legenda i mit. Już samo występowanie narratora opisującego wydarzenia nawiązuje do przekazu ustnego – charakterystycznego dla języka tradycji, a nie języka nauki.

Czym jednak jest mit? Spośród wielu definicji proponowanych przez badaczy kultury posłużę się tutaj definicją Leszka Kołakowskiego: „[...] mit jest kategorią kulturową organizującą zbiorową wyobraźnię wokół wartości. Mity stanowią pewne konstrukcje nieodzowne i stale obecne w naszym życiu intelektualnym i afektywnym, pozwalając nam zmienne i warunkowe składniki doświadczenia wiązać w sposób celowy z realnościami bezwarunkowymi typu prawda, wartość, sens². Trzeba tu dodać, że mit konstruuje rzeczywistość, wyjaśnia ją, umacnia wiarę w ustalony ład. Jest pozbawiony kategorii prawdy i fałszu. Jest zawsze ustawiony pomiędzy

rzeczywistością a imaginacją, pomiędzy wiarą a dowodem, pomiędzy kreacją a bytem.

Wykorzystanie bohatera historycznego, jakim jest William Wallace, nadaje całej opowieści charakter prawdy historycznej, oparcia na faktach, sprawia, że historia jest dla współczesnego widza wielce wiarygodna. Jednak zarówno sama treść, jak i konstrukcja opowieści mają wymiar mityczny, realizujący pewną wizję świata, człowieka i jego wartości.

Mit posługuje się kategoriami absolutnymi, opowiada o walce ładu z chaosem. Nie pozwala na formy pośrednie, ostro rysuje granice między dobrem a złem. Odpowiedź na pytanie „kim jestem?” zawarta jest w obrazie obcych, jako nosicieli najgorszych przywar i największego zła. Przeciwnieństwo tych cech to najczęściej poszczególne wartości kulturowe. Owymi „obcymi” w filmie *Braveheart* są Anglicy – najeźdźcy Szkocji. Ich król Edward I Długonogi jest uosobieniem zła. Warto zauważyć, jak liniowo przebiega podział cech charakteru między królem Edwardem a jego rywalem Wallace’em, na zasadzie mocnego kontrastowania przeciwieństw.

EDWARD I DŁUGONOGI	WILLIAM WALLACE
Siła	Rozum
Podstęp	Szczerość
Tchórzostwo	Odwaga
Chciwość	Ofiarność
Nieczułość	Miłość
Stan wysoki (arystokracja)	Stan niski (wywodzi się z ludu)

¹ Cz. Robotycki, *Etnografia wobec kultury współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1992, s. 34.

² L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Paryż 1972, s. 7, *passim*.

Widać wyraźnie, że w postaci tytułowej skoncentrowały się cechy, które nie są cechami konkretnej postaci, nie są nawet cechami całego narodu, ale reprezentują wartości, na których opiera się ład świata. Aby je uwypuklić, w postaci Edwarda I zawarte zostały wszelkie negatywne (a więc przeciwstawne) cechy. Dlatego też William Wallace staje się herosem kulturowym, nośnikiem wartości, ich uosobieniem, podczas gdy król Anglii jest antyherosem, negatywnym odbiciem bohatera.

W ten sam sposób potraktowane zostały obydwie narody. Wszyscy Anglicy są postaciami negatywnymi, należą do świata chaosu, świata bez wartości i zasad. Żaden z sojuszników Wallace'a nie jest Anglikiem (sprzymierzeńcami okazują się Irlandczycy oraz francuska królowa – synowa Edwarda I). Natomiast Szkoci są różni. Są wśród nich możnowładcy sprzymierzający się z Anglikami, którzy realizują inny ład niż ten reprezentowany przez głównego bohatera. Sprzedają się złu, zdradzają naród w zamian za osobiste korzyści. Tutaj mit okazuje całą swą moc. Prawdziwym wyzwaniem dla herosa kulturowego, jego celem i misją będzie zwycięstwo idei, których jest nosicielem, których jest apostołem. Anglicy są tu złem absolutnym, może ono być pokonane dzięki wartościom, które objawił (bądź uświadomił) innym William Wallace. Tutaj właśnie zasadza się istota mitu. Nasz bohater odniesie zwycięstwo wówczas, gdy reprezentowane przez niego wartości i idee zostaną zaakceptowane, gdy oparty na tych wartościach porządek świata będzie ustanowiony. Wówczas zło zostanie pokonane.

Zanim jednak przejdziemy do zwycięstw, przyjrzyjmy się jeszcze bohaterowi. Dlaczego właśnie jemu została powierzona ta rola? W jaki sposób został do niej przygotowany i dlaczego potrafił stawić czoła przeciwnikom?

Ojciec Williama dzięki roli, jaką odgrywa, również urasta do rangi herosa kulturowego. Wpoił synowi wartości, którym chłopiec został

wierny aż do śmierci. William ich nie wymyślił, zostały mu one przekazane drogą tradycji, spuścizny przekań. Wkrótce dochodzi też do pierwszego zetknięcia ze złem, z zaprzeczeniem tych wartości. Śmierć ojca jest dla Williama przeżyciem traumatycznym, z którego zrodzi się jego nienawiść do Anglików. Przeżycie to gwarantuje późniejszą bezkompromisowość herosa w walce ze złem. William dostaje się pod opiekę swego wuja – Argyle'a, który będzie kontynuował edukację siostrzeńca. Tym razem jednak William zdobędzie wiedzę spoza obszaru jego tradycji, wyjedzie z wujem z kraju, nauczy się łaciny, zyska ogłędę w świecie. Pozna moc rozumu. Wyrzucając bohatera poza *orbis interior*, mit nadaje mu cechy nadprzyrodzone, pochodzące z obcego świata. Podczas tej nauki, której przebiegu nie znamy (gdybyśmy ją poznali, sami wykroczylibyśmy poza *orbis interior*, musi być okryta tajemnicą, jak wszystko, co jest „na zewnątrz”), nasz bohater dorasta do swej roli. Co więcej, staje się „obcym wśród swoich”, zostaje wyróżniony, dzięki czemu może wyrosnąć ponad innych, może stać się duchowym przywódcą.

Mit, sięgając do dzieciństwa Williama, zdaje się mówić: to właśnie te wartości, które są podstawą ładu świata, były wpajane bohaterowi od dzieciństwa, to z nich wypłynęła jego późniejsza siła i to one stworzyły podstawy dla jego ostatecznego zwycięstwa. W ten sposób podkreśla się ich ważką rolę. To nie przypadek zadecydował o tym, że losy bohatera tak się potoczyły. Ład świata musi mieć swój początek, a nie może wywodzić się z przypadku ani chaosu. Ład jest naturalnym biegiem rzeczy, wobec tego tak *mu-siało* wyglądać dzieciństwo Wallace'a.

Dlatego właśnie pewne wydarzenia znane z przekazów historycznych zostały całkowicie zignorowane. Sir Malcolm Wallace, ojciec Williama, nie osierocił swego małego syna. Musiał jednak, za udział w buncie, ukrywać się i wraz ze starszym bratem Williama uciekać na północ. Filmowa opowieść nic nie wspomina

również o matce i młodszym bracie późniejszego pogromcy Anglików, czyniąc zeń sierotę. Pominięty został także cały okres nauki, jaką pobierał młody Wallace w klasztornej szkole benedyktynów³. Jak już wspomniałem, fakty te nie mieszczą się w mitycznej wizji porządku rzeczy, wobec czego zostały z niej wyrugowane na rzecz fikcyjnych wydarzeń. Z drugiej strony trudno ocenić, w jakim stopniu rzetelne prace historyczne powielają klisze mitologiczne nawarstwiające się na rzeczywistych źródłach historycznych.

Dalszy tok legendarnej opowieści przebiega drogą utartych schematów: nasz bohater nie pragnie wojny ani przemocy, dąży do realizacji swego życia zgodnie z zasadami organizującymi rzeczywistość. Chce założyć rodzinę, mieszkać na uboczu wielkich wydarzeń i uprawiać ziemię. Nasz bohater wcale nie chce być bohaterem. Kiedy jednak zagrożone zostaną wartości, które reprezentuje, będzie musiał stanąć w ich obronie. Swoim postępowaniem udowodni, że nie można bez tych prawideł żyć, tak jak nie można żyć w chaosie bezprawia. Nie można przeoczyć faktu, że idealny ład, do którego dąży Wallace, organizują wartości będące „oficjalnymi” wartościami silnie propagowanymi przez współczesną kulturę Zachodu. Niewiele mają wspólnego z prawdziwym etosem rycerskim rozpowszechnianym przez średniowieczne ballady. Zawarta w tamtych opowieściach wizja świata odbiegała znacznie od tej reprezentowanej przez bohatera filmu „Braveheart”. Średniowieczny „zmitologizowany” rycerz nigdy nie dążyłby do spokojnego życia na wsi z żoną, wręcz przeciwnie – rwałby się do kolejnych czynów potwierdzających jego rycerski status. „Od rycerza oczekiwano, by był

nieustannie zaprzątnięty swoją sławą. [...] Wymagała ona ciągłego podtrzymywania, ciągłej próby. Yvain, rycerz z lwem z opowieści Chrétien de Troyes, nie może zostać przy świeżo poślubionej żonie. Przyjaciele pilnują, by nie gnuśniał [...]”⁴. Wallace wręcz przeciwnie – gardzi zaszczytami i choć przyjmuje tytuł, wyraźnie podkreśla, że nie ma on dla niego najmniejszego znaczenia. William realizuje inny porządek rzeczy, wywodzący się ze współczesnego pojmowania ładu. W końcu to współczesna opowieść o wydarzeniach „u zarania dziejów”.

Dlatego też miłość, poprzez mistyczny, starodawny i tajny rytuał zawarcia ślubu ostatecznie przypieczętowująca związek herosa ze społecznością, do której powrócił, musiała zostać gwałtownie przerwana. Śmiertelny cios zadany Murrone, żonie Wallace’a, zmusił bohatera do interwencji w obronie porządku świata. Tutaj właśnie znajduje się punkt progowy, od którego rozpoczyna się bohaterska przygoda herosa. Ta krucjata przeciw złu ma doprowadzić do przemiany. Jednak nie będzie to przemiana jednej tylko, centralnej postaci. Będzie to przemiana narodu, a w szerszym kontekście społeczeństwa, które dojrzy i zrozumie, że to, o co walczy William Wallace, to naturalne, odwieczne i niezbywalne wartości. Ich przyjęcie przez ludzkość ostatecznie je usankcjonuje – włączy do obiegu tradycji, do centrum kultury. Bohater nie może się już wycofać, każdy unik byłby porażką jego idei, jego wizji świata i miejsca człowieka w tym świecie.

Oczywiście śmierć Murrone obciąża bohatera – nie sprostął on nałożonemu na siebie obowiązki ochrony rodziny. Jednak dzięki temu,

³ Wszystkie podane przeze mnie fakty historyczne pochodzą z internetowej strony www.highlander.co.uk/wallace (rekomendowanej przez BBC Education Web Guide oraz Encyklopedię Britannica) i oparte są na biograficznej książce Jamesa MacKaya: *William Wallace: Brave Heart*.

Swoją drogą nie jestem w stanie ocenić, w jakim stopniu ta aspirująca do kategorii naukowej pozycja taką jest w istocie.

⁴ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, PWN, Warszawa 1973, s. 94.

że podjął heroiczne wyzwanie i rzucił rękawicę Złu, wybacza się mu – symboliczny akt oczyszczenia z grzechu ma miejsce, kiedy ojciec zamordowanej kładzie Williamowi dłoń na głowie w geście błogosławieństwa. Jest to jednocześnie gest poparcia dla bohatera i jego misji.

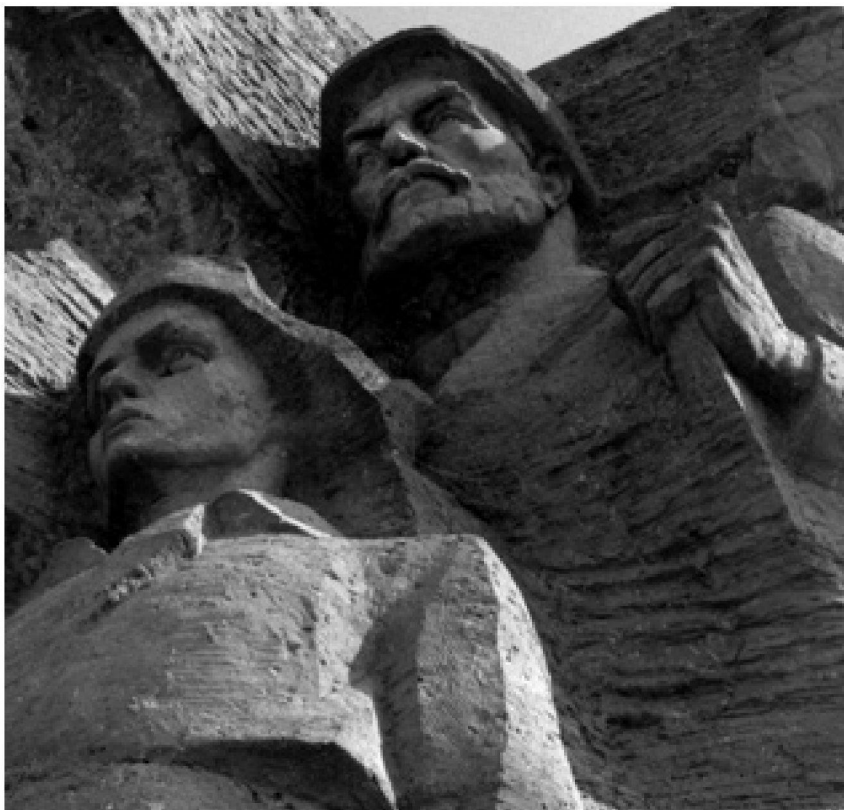
O niezwykle ważnej roli, jaką heros ma do odegrania, świadczy także kilka innych elementów charakterystycznych dla mitu. William Wallace jest chroniony przez Boga, którego wysłannikiem jest Irlandczyk Steven. Jest to nieszkodliwy wariat prowadzący nieustanne rozmowy z Bogiem. Jego pobożność nie ma żadnych cech fanatycznych, a nienawidzi Anglików z tego samego powodu co Szkoci. Jednakże właśnie dzięki swemu szaleństwu zdobywa wiarygodność. Jako człowiek nie w pełni zdrowy psychicznie zyskuje zdolność do kontaktowania się z innym światem, z *sacrum*. Wyraża on wy-

roki boskie i pilnuje, by Wallace wypełnił swoją misję. Oczywiście współczesny heros nie może okazać się fanatykiem religijnym (w przeciwieństwie do bohaterów średniowiecznych *chansons de geste*) – musi być bardziej liberalny. Niemniej jednak jego działania muszą być zgodne z nakazami „instancji najwyższej”, ład, który realizuje, pochodzi bowiem od Boga. Dzięki temu jego misja zostaje uświęcona.

Do manifestacji niesionych przez bohatera idei dochodzi tuż przed bitwą pod Stirling. Wojownicy szkoccy, widząc przeważające liczebnie wojska angielskie, postanawiają opuścić pole boju. Wówczas William Wallace występuje przed szereg i w gromkim przemówieniu układa hierarchię wartości. Wolność, według Wallace’a, jest odwiecznym, niezbywalnym prawem każdego narodu, na nim opiera się wolność każdego obywatela, jego prawo do stanowienia o własnym losie. I jeżeli ktoś teraz zrezygnuje z tego prawa, by nie zginąć w walce, będzie tego żałował do końca życia. Gdyż wolność jest wartością nadrzędną w stosunku do życia. Bez niej egzystencja traci sens.

Z historycznego punktu widzenia przemówienie to jest niedorzeczne. Społeczeństwo średniowieczne, zorganizowane feudalnie, nie nadawało pojęciu „wolność” tego samego sensu, jaki przyzwyczailiśmy się nadawać mu dziś. O wiele istotniejszą wartością była lojalność wobec zwierzchnika, wobec seniora. Uświęceniu tej wartości sprzyjał cały rytuał hołdu lennego. Z kolei kategoria narodu była dla ludzi średniowiecza znacznie bardziej obca niż kategoria związku klanowego czy zależności feudalnej. Bohaterzy średniowiecznych mitów, Lancelot i Tristan, musieli wybierać między miłością do ukochanej a lojalnością wobec zwierzchnika. Decydując się na to pierwsze, tracili nimb rycerzy idealnych⁵. Kwestia narodu mogła pojawić

⁵ Por.: D. de Rougemont, *Miłość a świat kultury zachodniej*, Warszawa 1968.



FOT. WERONIKA CHODACZ

się na drugim planie, natomiast kwestia wolności nie pojawiała się w ogóle. Nie zagłębiając się zbytnio w średniowieczną umysłowość, bez obaw możemy stwierdzić, że wyznane przez Wallace'a poglądy są ideami na wskroś współczesnymi, stanowiącymi fundament nowożytnej cywilizacji Zachodu.

W jaki sposób udaje się bohaterowi pozyskać zwolenników? Co powoduje, że jego towarzysze decydują się przyjąć przedstawianą przez Wallace'a wizję porządku świata, że akceptują jego hierarchię wartości? Aby to wyjaśnić, mit „posłużył się” przypisaniem bohaterowi szaleństwa. Spowodowana śmiercią żony, obsesyjna nienawiść Wallace'a do Anglików jest często podkreślana przez pozostałych Szkotów, mających w końcu nie mniejsze powody ku temu, by ich tak samo nienawidzić. Ale szaleństwo bohatera jest gwarancją odrzucenia racjonalnych rozwiązań w momencie, kiedy trzeba poświęcić wszystko w imię dobra. Zachowanie szalone „wyróżnia się tym, iż jego nosiciel zyskuje dodatkową swobodę przy naruszaniu zakazów. Może on dokonywać czynów zabronionych dla normalnego człowieka. Nadaje to jego czynom aurę nieprzewidywalności. [...] Nieprzewidywalność jest skuteczna dlatego, że wytrąca ona przeciwnika z rutynowych sytuacji”⁶. Widać to wyraźnie w scenie negocjacji z Anglikami przed bitwą. William Wallace zachowuje się wbrew wszelkim przyjętym regułom, jest szalony i bezkompromisowy. Także podczas samej bitwy dzięki nieszablonowym posunięciom taktycznym odnosi zwycięstwo. Pogrom Anglików przynosi Williamowi szacunek i zaufanie ludu. To, co uważano za zachowanie szalone, zostało tym zwycięstwem usankcjonowane. Szkoci zrozumieli, że można i należy w ten sposób postępować z Anglikami.

⁶ J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, PIW, Warszawa 1999, s. 73–75.





FOT. WERONIKA CHODACZ

Następna bitwa przynosi jednak porażkę. Przyczyną jest zdrada możnych przywódców klanów. W zamian za osobiste zaszczyty porzucili oni idee Wallace'a, odwrócili się od propagowanego przez mit porządku świata. „Waszym obowiązkiem jest stać na straży ich wolności” – mówi do możnych zwycięzca spod Stirling, wskazując na prosty lud. To jest wasze miejsce w świecie, zdaje się mówić heros. Ci, którzy tego ładu nie zaakceptują, wkrótce zginą.

Robert the Bruce jest uosobieniem przemiany, jakiej dokonał William Wallace wśród ludzi. Bruce jest pretendentem do tronu Szkocji, jednak do korony dąży według reguł, które są zaprzeczeniem szczytnych ideałów Wallace'a. Podatny na argumentację Williama, Bruce znajduje się wciąż pod wpływem swojego ojca, pod wpływem starego porządku, w którym liczy się władza i bogactwo. Nie mogąc wyzwolić się spod mocy obowiązujących w tym świecie zasad postępowania, zdradza rodaków pod Falkirk. Pod wpływem tej przegranej przez Szkotów bitwy Robert the Bruce uświadamia sobie istotę wartości, o które toczy się wojna. „Oni walczyli o coś, czego ja nigdy nie miałem, odebrałem im nadzieję” – przemawia do ojca. W tym momencie zdrajca przyjmuje punkt widzenia Williama Wallace'a. Jest to bardzo istotny moment, który uświadamia odbiorcom, że wizja świata zawarta w micie jest jedyną p r a w d z i w ą wersją ostatecznego porządku. Nie ma żadnej alternatywy. Każda inna próba urządzenia się w świecie jest z góry skazana na porażkę, prowadzi do zła i destrukcji.

Wydany w ręce Anglików Wallace musi zginąć. Jest to ostatni, najmocniejszy akcent opowieści mitycznej, która na ołtarzu „nowego świata” złoży ostateczną ofiarę z życia. Heros nie może w tym momencie uciec od odpowiedzialności za idee, o które walczył. To ostatnia szansa Williama Wallace'a, aby udowodnić ludziom, że jego pragnienie wolności jest silniejsze od śmierci, że nikt nie potrafi mu jej odebrać. Dlatego chce być w pełni świadomy tego, co się z nim dzieje, i od-

rzuca proponowany mu przez księżniczkę Izabelę specyfik uśmierzający ból. William dokona nadludzkiego wysiłku, wzniesie się na szczyty bohaterstwa, znosząc tortury, aby zmanifestować prawo do stanowienia o sobie. Tak bowiem rozumiana jest przez ten mit wolność.

Bohaterstwo tytułowej postaci jest realizacją mitu. Walka Williama Wallace'a to walka o umysły, o wprowadzenie do nich pewnych założeń jako niepodważalnych prawd. Zaakceptowanie tych wartości, uznanie ich za podstawowe i niezbywalne pozwala na skonstruowanie pewnej wizji świata. Wartości te stają się centrami, punktami orientacyjnymi, wokół których można orientować rzeczywistość. Tak stworzony porządek świata okaże się trwały, jeżeli wejdzie do transmisji pokoleniowej, czyli zostanie objęty przez tradycję. Na zakończenie filmu dowiadujemy się, że narratorem, a więc i strażnikiem tradycji, utrwalającym ją dla potomnych, jest Robert the Bruce. To właśnie jego postawa jest największym sukcesem Williama Wallace'a. Bruce stał się powiernikiem wartości, które, jak udowodnił w bohaterskiej przygodzie William Wallace, znajdują się w centrum świata.

Nie ulega wątpliwości, że cała opowieść ma na celu jedną podstawową rzecz: udowodnić, iż przekonania, które są centralnymi wartościami współczesnej cywilizacji Zachodu, są wartościami absolutnymi, niepodważalnie prawdziwymi. Takie jest bowiem zadanie każdego mitu. Ma on potwierdzać prawdy kulturowe, aby ich fundamentalne dla kultury oddziaływanie nie osłabło. Czasem posługuje się w tym celu faktami historycznymi, które zabarwia emocjonalnie, wyrwa z kontekstu i stawia obok odrębnych treści kulturowych. Dlatego też, jeżeli oglądając film *Braveheart*, poczuliśmy wzruszenie, odczuliśmy wewnętrzny zryw do walki w imię wspólnych wartości, to jest to nieomylny znak, że jesteśmy na stałe włączeni w ten krąg cywilizacji Zachodu, który u swych podstaw stawia wolność, miłość i równouprawnienie.